

Peja, Zmieni Sie Na Lepsze

Już nie bunkier, nie klita, na salonie dzisiaj witam
Leję koniak do kielicha, patrzę jak pod Żabką zdycha
Ten co nie ma spoko, a w kolekturze lotto
Cztery bańki są do wzięcia i to już teoretycznie
Ktoś zgarnął ostatnią kumulację, fantastycznie
Schodzę na ziemię i jak zawsze bezkrytycznie
To z mego okna widok, wiesz piździ nieprzeciętnie
To pogoda dla bogaczy, żyję tu w jeżyckim getcie
Siedem tłustych lat wiecie, bo ja wiem lekko nie było
Na lepsze się zmieniło, obiecałem wam nawinać
A ten znów zbiera na wino, ta zniszczona amfetaminą
Co się stało z tą dziewczyną, z którą chciałem iść pod kino?
Zmiany są widoczne jak kwitnący, oni gorzej
Ci rdzenni mieszkańcy okolicy najwidoczniej
Się mają coraz gorzej, chociaż z klasą trzymam fason
Tu niejeden, a farmazon skrywa ich prawdziwe ja
Żyją marzeniami, które spełniam tylko ja
Widzę w nich tysiące niewykorzystanych szans
Ja tutaj mam wakacje, a czy ty masz na kolację?
Zmieni się na lepsze więc nawijam zanim zaśniesz
Lecz innego nic nie jestem w stanie tobie opowiedzieć
Bo tu zmiany niewidoczne, a ja kocham w tym siedzieć
Zmieni się na lepsze coś innego ci opowiem
Zmieni się na lepsze
Zmieni się na lepsze coś innego ci opowiem
I zmieniło się na lepsze, dzisiaj jesteś moim wrogiem
Zmieni się na lepsze jak dla kogo Pe nawija
Zmiany są widoczne, jestem stąd, nie zapominam
Marzę by zjeść obiad, a tu jeszcze siłka w planie
Myślę jakie panie przyjdą w piątek na performance
Która da natchnienie, o której nie zapomnę
I wspomnę o niej w tekście, w konkretnym kontekście
Przestawię tam miejsce, kocham rap, taki jestem
Znam się na kobitach, niewskazana [?]
Chcę kobiety wypas, lalki z getta, weź się przypatrz
Co z oczu mych wyczytasz, wiedz nie jestem durniem
Ja i ty z miernym skutkiem, słabo widzę tą spółkę
Ja mam swój habit, a ten jebany babich
W liczenie hajsu się bawi, nic nie zdoła naprawić
A ja czasem jak Momos, taxi nie autobus
Wyśmiewam tych kiepskich, nikt nie może ci pomóc
Zostaw to dziwko, nigdy nie zdobędziesz stylu
Nie będziesz miał skillu, nie będziesz miał tylu
Serii dziewczyn szczyłu, chcesz na rap ze mną startować?
Możesz supportować, lecz nie moją klikę zobacz
Zmieni się na lepsze coś innego ci opowiem
I zmieniło się na lepsze, dzisiaj jesteś moim wrogiem
Zmieni się na lepsze jak dla kogo Pe nawija
Zmiany są widoczne, jestem stąd, nie zapominam
Ja i [?] daj na rano, Peja nie jak Johnny B
Choć śpiewam wraz z nim, drę ryj, wiem jestem kimś
Kto potrafi się uporać z tym syfem dookoła
Choć napięty grafik na relaks przyszła pora
Byle do wieczora, koniak, woda i ręczniki
Już jestem cały dziki, dziś na scenie atak kliki
Dzkie wybryki, to ja zwierzę sceniczne
Mam na sali komplet i znów jest fantastycznie
Nie chcę fanatycznie, chociaż jest tu paru takich
Co wypruło by se flaki albo mi, ej chłopaki
Bierzcie te dziewczyny, które są jeszcze do wzięcia
Wyglądają pięknie jak modelki na zdjęciach
Patrz ta ma boskie ciało i usta jakich mało
A ty zerkasz nieśmiało, pocałować by się chciało
Rozgrzej ją tak jak rozgrzewa ją ta muza

Ruszaj do niej ruszaj, zobacz jak tą dupą rusza
Chyba, że beczynność to jest twoje drugie imię
Dziś idę na pohybel, major, gross, lider
Twórca niezłych szyder, za ile mnie pokochasz?
Bezinteresownie? już zdołałem się zakochać
[x2]
Zmieni się na lepsze coś innego ci opowiem
I zmieniło się na lepsze, dzisiaj jesteś moim wrogiem
Zmieni się na lepsze jak dla kogo Pe nawija
Zmiany są widoczne, jestem stąd, nie zapominam